

-ÓW!

Mój wychowawca w podstawówce, dr inż. Jan Masny, zwykł przy wystawianiu ocen na koniec semestru ufać uczniom. Robił „uff, uff” i wystawiał ocenę nieco wyższą, niżby się należało. Ostatnio jeden z moich współpracowników, Michał, „ówa” studentem, pracującym z nami w kole naukowym. Gdy bowiem nieszczęsny adept elektroniki wyraził zapotrzebowanie na kondensator na 16 V, bezpiecznik 5 A, rezystor 10 W, rezonator 8 MHz, używając zwrotów: *!szesnaście wolt, !pięć amper, !dziesięć wat, !osiem megaherc* w jednej chwili z drugiego końca laboratorium słysząc „ów!”. W razie potrzeby nawet kilkakrotnie. Aż do momentu, gdy powie dobrze.

Pamiętajmy: nazwy jednostek są najzwyczajniejszymi wyrazami pospolitymi i jako takie mamy obowiązek je odmieniać, tak jak odmieniamy „książki”, „krzesła” i „widelce”. Bez względu zatem: **sto gramów, szesnaście woltów, pięć amperów, dziesięć watów, osiem megaherców** itp. Czyż ktoś z nas powiedziałby, że do kiosku ma *!dwieście metr*? **Dwieście metrów**, prawda?

To niestety nie jest jedyny problem, który nam nazwy jednostek miar i wag sprawiają. Przez wszechobecną angielszczyznę gubimy się czasem też w pisowni. Angielskie nazwy, pochodzące od nazwisk wybitnych naukowców, utworzone są bez zmiany pisowni: *ampere, watt, hertz, ohm, angstrom, joule, newton, kelvin*. Nazwy polskie odpowiadają natomiast wymowie nazwisk: **amper, wat, herc, om, angstrem, dżul, niuton, kelwin** itp. Zwracam uwagę szczególnie na omy i angstremy, z błędami w których spoty-

kam się najczęściej. Tak, **angstremy**. Trzeba nam wiedzieć, że Anders Jonas Ångström był Szwedem, a po szwedzku „st” wymawiane jest twardo [st], a nie – jak np. po niemiecku – [szt].

Przy okazji zaznaczam, że i po polsku, i po angielsku nazwy jednostek oraz ich krótności zapisujemy MAŁĄ literą. Wielką literą – przez szacunek dla naukowców – piszemy oznaczenia tych jednostek, których nazwy pochodzą od nazwisk: **A, Hz, K, Wb, Gy, Da, T** itp. Gdy etymologia nazwy jest inna, mamy literę małą: **m, s, g, cd**.

Na zakończenie pozwoli Czytelnik na akapit trochę wspomnieniowy. Przywołany na wstępie mój wychowawca był osobą, która pierwsza zwróciła moją uwagę na to, że gdy zapisujemy rozwiązania zadań z matematyki czy fizyki, nie ma rzeczy oczywistych – trzeba pisać niemal wszystko. Dzięki niemu nauczyłem się, że nic nie powinno w naukach ścisłych pozostawać w domyśle oraz – co niezwykle istotne – wszystko należy wyrażać precyzyjnie.

Czekam na listy dotyczące poprawności tekstów technicznych: Grzegorz.Wielgoszewski@pwr.wroc.pl. Zawsze odpowiadam!

Grzegorz Wielgoszewski